

# Potwór z Loch Ness: Kres legendy?

27 grudnia 2009

Po raz pierwszy widział go ponoć św. Kolumban w pierwszych wiekach naszej ery, jednak historie o tajemniczym wodnym stworzeniu zamieszkującym szkockie jezioro Loch Ness przeżyły swój renesans w wieku XX, kiedy oprócz relacji naocznych świadków zaczęły pojawiać się także zdjęcia Nessie, a zachęceni nimi badacze rozpoczęli poszukiwania, tak pod wodą, jak i na lądzie. Dziś zdewaluowany potwór z Loch Ness stał się symbolem bezowocnej pogoni za tajemnicami naszego świata. Czy to kres jego legendy?

Ze wszystkich potworów wodnych, które mają zamieszkiwać ziemskie akweny, nie ma stworzenia sławniejszego od „Nessie” – rzekomego potwora z jeziora Loch Ness. Jego legenda wspierana przez relacje naocznych świadków, rzekome fotografie i innej formy dowody wciąż pobudzają wyobraźnię wielu osób.

## OBSERWACJE

Pierwsze relacje o istnieniu tajemniczego stworzenia w wielkim szkockim jeziorze pochodzą już z VI w. n.e., gdy św. Kolumban ocalił życie pewnego nieszczęśnika zaatakowanego przez potwora (choć dziś podobne historie o świętych, którzy posiadli zdolność latania lub życia bez jedzenia nie są brane na poważnie). Późniejsze wieki przynoszą nam niepewne informacje o kolejnych spotkaniach z potworem, których współczesna fala rozpoczęła się wraz z nastaniem wieku XX.

2 maja 1933 roku gazeta „Inverness Courier” wydrukowała relację anonimowego korespondenta (a właściwie Alexandra Campbella) zatytułowaną „Dziwny spektakl nad Loch Ness”, w którym padają słowa o tym, jak anonimowa para zaobserwowała, jak wody jeziora przemierza „niezwykły mieszkanię głębin”. Okazało się potem, że relacja Campbella była znacznie

przesadzona. Właściwie tylko jedna z dwóch opisanych osób cokolwiek widziała i co ciekawe opisała całą sprawę jako „walkę dwóch kaczek”.

Dwa tygodnie po ukazaniu się powyższej relacji gazeta opublikowała relację kpt. Johna Macdonalda, który pisał: „Na początku pragnę powiedzieć, że po raz pierwszy słyszę, jakoby jezioro od wieków uważane było za dom straszliwej bestii – jak to ujął wasz korespondent. Żegluję po nim od 50 lat i w tym czasie przemierzyłem je około 20.000 razy. Przebywając nad Loch Ness codziennie nigdy jednak nie widziałem podobnego potwora opisanego w waszej relacji.” Dalej kpt. Macdonald opisywał coś, co „na pierwszy rzut oka mogło wydawać się czymś niezwykłym”, jednakże wyjaśnił to jako „zupełnie zwyczajne zdarzenie” związane ze „ścigającymi się łososiami”.

Mimo to wkrótce pojawiły się też inne relacje, w których domniemany potwór z jeziora miał mierzyć od niecałych 2 do prawie 40 metrów długości i przypominał kształtem wielkiego węgorza lub węża z garbami na plecach. Według świadków posiadał on także różne ubarwienie, od srebrnego przez czarno-niebieski, czarny, brązowy etc. Czasami w relacjach pojawiały się szczegóły w postaci płetw, kończyn, kłów a nawet rogów.

Potwór, którego widzieć miała pani Spicer (czasem też jako świadka podaje się jej męża) w 1933 roku.

Książka pt. „The Loch Ness Mystery Solved” autorstwa Ronalda Binnsa, który podszedł do tematu Nessie sceptycznie wymienia wiele przedmiotów i stworzeń z Loch Ness, które mogły być brane za legendarną bestię. Wśród potencjalnych obiektów potworopodobnych znajdują się m.in. kłody, ławice ryb, długoszyje ptaki, pływające od czasu do czasu jelenie czy wreszcie wydry. Widziana z profilu posiadająca długą szyję wydra szczególnie przypomina potwora, zaś szczególny widok przywodzący na myśl stwora z garbami sprawiają dwa lub więcej ssaków płynących w linii.

W sierpniu 1933 roku, na osiem tygodni po obserwacji, o której donosił Campbell, pani Spicer spotkała się z „prehistorycznym stworem”, który przeszedł przez drogę kilkadziesiąt metrów przed jej samochodem. W pysku stwór trzymał zdobycz, zaś gdy szedł jego szyja falowała. Spicer oszacowała, że istota mierzyła od 1.8 do niemal trzech metrów długości i stwierdziła, że może być to zwierzę „zarówno ziemne, jak i wodne”. Nikt jednak nie wie, co tak naprawdę widziała pani Spicer i czy nie była to czasem duża wydra przenosząca w pysku swe młode. Mimo, że lata się zmieniają, ludzka miłość do sensacji wydaje się być trwała...

Rupert T. Gould, autor książki „The Loch Ness Monster” (wyd. 1934) uwielbiał cytować niesamowite teorie i historie związane z Nessie. Często im bardziej niezwykle wydawały się teorie o pochodzeniu potwora, tym większą uwagę Goulda przyciągały i tak wśród nich znajdziemy m.in. teorię o masowej iluzji, o „pniu zamieszkałym przez kolonię wodnych stworzeń”, „odbiciu w wodzie obiektu z otaczających jezioro wzgórz”, działalności podwodnych gejzerów, teorie o różnego rodzaju istotach nie występujących naturalnie w Loch Ness, ale które w jakiś sposób znalazły się w jeziorze (jak rekiny, płaszczyki czy ośmiornice) oraz wiele innych rozwiązań, w tym m.in. obserwacje martwego słońca.

W 2001 roku włoski geolog Luigi Piccardi sugerował, że relacje o potworze przemierzającym tafle jeziora mogą wiązać się w rzeczywistości z iluzją, za którą odpowiada aktywność sejsmiczna w regionie. Łowca potworów i specjalista od Nessie, Adrian Shine odpowiedział, że teoria Piccardiego może być związana jedynie za kilkoma relacjami o stworze i twierdził, że większość z nich ma jednak źródło w śladach pozostawianych na wodzie przez łodzie. Co więcej twierdził on, że woda w jeziorze płynąca pod wiatr sprawia niekiedy, że znajdujące się w niej nieożywione obiekty, takie jak pnie, które mogą sprawiać wrażenie, jakby były żywymi istotami.

## **FAŁSZYWY POTWÓR**

Nie powinno nikogo dziwić, że nad Loch Ness zaczęli ściągać tak samo turyści, jak i różnej maści mistyfikatory i oszuści. Pewnego razu odnaleziono tam nawet rzekome ślady potwora przypominające w dziwny sposób ślady stóp hipopotama. Wykonano je bowiem dzięki modelowi uzyskanemu właśnie od tego zwierzęcia.

Domniemany ząb Nessie, który okazał się być fragmentem poroża jelenia.

Najprawdopodobniej nieprawdziwe jest również odkrycie dokonane w lipcu 2003 roku i wiążące się ze skamieniałym fragmentem plezjozaura (którym to według niektórych ma być Nessie). Choć skamielina była prawdziwa, nie pochodziła z pokładów skalnych charakterystycznych dla tego regionu. Paleontolog Lyall Anderson sugerował, że została ona zaimportowana w okolice jeziora w celu wsparcia teorii mówiącej, że Nessie jest potomkiem plezjozaurów. Co więcej, jednym z najczęściej wysuwanych argumentów dotyczących wszelkiej maści potworów (morskich czy nie) jest brak ich pozostałości.

Historie związane z prowokacjami znad Loch Ness mają bardzo długą tradycję. Wiele z nich pojawiło się także w 2005 roku. Jednym z nich był domniemany ząb potwora wydobyty z martwego jelenia przez dwóch amerykańskich studentów. Tajemniczości całej sprawie dodała konfiskata znaleziska przez szkockie służby, jednak jak się potem okazało domniemany ząb potwora był właściwie fragmentem poroża, który wpisał się jako kolejny rozdział sagi o stworzeniu.

Równie dobrze rozwijała się kwestia związana z fałszywymi zdjęciami potwora, z których pierwsze pojawiło się jak wiele z cytowanych powyżej historii w roku 1933. Autorem pierwszego był nie cieszący się najlepszą reputacją Hugh Gray. Przedstawia ono „niewyraźny kształt przywodzący na myśl węża”. Zdjęć Nessie jest jednakże znacznie więcej, w tym niektóre stały się już niemalże symbolami tajemnicy z Loch Ness.

## NAJSŁYNNIEJSZA FOTOGRAFIA

W kwietniu 1943 roku Robert Wilson, ginekolog z Londynu, wykonał zdjęcie potwora z Loch Ness. Znane jest ono jako „fotografia lekarza” i jest niekwestionowanie jednym z najsłynniejszych ujęć stwora, gdzie eksponowana jest jego długa szyja i niewielka głowa przywodząca na myśl skojarzenia z plezjozaurem. Wilson wykonał także drugie zdjęcie, jednak znacznie gorszej jakości.

Przez lata londyńczyk zmęczył się kontrowersjami, jakie ogniskowały się wokół uzyskanego przezeń dowodu przyznając nawet jednemu z dziennikarzy, że nigdy otwarcie nie twierdził, że udało mu się sfotografować potwora, w którego zresztą nie wierzy. Ostatecznie najmłodszy syn Wilsona przyznał, że „fotografie jego ojca były fałszywe”.

Zdjęcie potwora z Loch Ness autorstwa Hugh'a Graya. Twierdzi się jednak, że do jego stworzenia przyczynił się raczej pies z patykiem w pysku a nie Nessie.

W 1994 roku dwaj badacze Loch Ness ogłosili, że zdjęcie z 1943 jest w stu procentach mistyfikacją, do której wykorzystano model zbudowany w oparciu o zabawkę. Według informacji, jakie uzyskali oni od zmarłego w 1993 roku Christiana Spurlinga, historia ze zdjęciem Wilsona została wymyślona przez jego ojczyma, Marmaduke'a Wetherella, zaś lekarz zgodził się zostać „autorem” zdjęć. Historię fałszywego zdjęcia potwora skrytykował wkrótce potem Richard D. Smith na łamach magazynu „Fate” twierdząc, że relacja Spurlinga nie brzmi wiarygodnie. Twierdził on, że zdjęcie z pewnością nie zostało sfałszowane „gdyż niewielkie fale sprawiają wrażenie prawdziwych”. Pojawiły się także inne wątpliwości związane z rozmiarem modelu i jego stosunku do rozchodzących się fal, a także dziwnej historii o zaginięciu samego modelu Nessie.

Mimo to wiarygodność Smitha jako łowcy potworów nieco ucierpiała, gdy pojawił się jego artykuł, w którym twierdził

on, że za istnienie tajemniczych istot, takich jak te opisane w greckiej mitologii odpowiada „technologia obcych”. Mimo wątpliwości, jakie zasiał Smith, sprawa ta musiała zostać dostatecznie wyjaśniona, do czego przyczynił się Ronald Binns, który w długim liście z 1995 roku pisze:

„Z jednej strony Spurling był starszym człowiekiem i podczas wywiadu mógł być nieco oszołomiony. Co więcej, po więcej niż połowie wieku, jaka minęła od tamtych wydarzeń pamięć o nich mogła ulec zatarciu. być może miał rację, co do modelu, natomiast nie pamiętał dokładnie jego wymiarów. Być może sam model uległ zniszczeniu przez przypadek. [...]

Nawet jeśli obiekt mierzył 120 cm wysokości, to przecież nadal mógł być modelem. Sfałszowane zdjęcie Nessie, które sam stworzyłem wykorzystywało model zrobiony z wyciętej z tektury głowy oraz szyi umocowanych na butelce z wody mineralnej i pokrytych ciemną folią z worka na śmieci. Zrobienie go zajęło 10 minut. Wątpię, aby model sfotografowany przez Wilsona był lepiej wykonany. Na jego zdjęciach widać ciemne kształty po lewej i prawej stronie głowy i szyi potwora, które mogą stanowić górną część podwodnej części modelu.

Druga fotografia Wilsona przedstawia najwyraźniej model sfotografowany w innych warunkach pogodowych (i najprawdopodobniej pod innym kątem). Mógł być to mniej staranny model albo nawet ptak. Zdjęcie jest rzadko pokazywane, jak twierdził sam Smith bowiem jest ono złej jakości i pokazuje bardzo wątpliwej konstrukcji model. Ponieważ nie jest to obiekt, który pokazany jest na słynniejszej wersji zdjęcia, powstaje pytanie, czy Wilson sfotografował dwa różnie wyglądające potwory?

Zwykle eksponowane jest zdjęcie Wilsona, gdzie potwór ukazywany jest z bliskiej odległości. Widziany z daleka wygląda już mniej okazale...

Czarnobiałe zdjęcia są ponadto znacznie łatwiejsze do

sfałszowania niż ich kolorowe odpowiedniki czy nagrania filmowe. [...]

Ostatecznie pojawia się także ciekawa kontrowersja związana z datą. Wilson mówi gazecie „Daily Mail”, że zrobił swe zdjęcie 19 kwietnia (1943 roku), jednakże w książce Ruperta Goullda (z 1934) podana jest data 1 kwietnia. Być może to błąd w druku, ale równie dobrze może być to informacja, że fotografia jest żartem primaaprilisowym.”

Swą wersję najsłynniejszej historii zdjęcia potwora z Loch Ness kończy on tymi słowami:

„Przypuszczam jednak ostatecznie, że nigdy nie dowiemy się prawdy o zdjęciu Wilsona. Głównym argumentem przeciwko temu, jak i innym zdjęciom potwora jest to, że z biegiem lat nie udało się nikomu sfotografować potwora czy też uchwycić go na filmie. Jedynym w miarę ciekawym dowodem jest wciąż intrygujący film Raynora z 1967 roku, choć według mnie pokazuje on wydrę lub grupę tych zwierząt.

Zdjęcie Lachlana Stewarta.

Zainteresowała mnie także lektura ostatniego wydania „The Loch Ness Story” autorstwa Nicholasa Witchella, gdzie twierdzi on, że słynne zdjęcie Lachlana Stuarda jest fałszerstwem z użyciem stogów siana obciążniętych plandeką. W późniejszych latach byliśmy także świadkami wpływu, jaki wywarły zdjęcia Wilsona i Stuarda na poszukiwaczy potworów w latach 60-tych i 70-tych XX wieku. Wówczas wierzono święcie, że są to zdjęcia prawdziwe, zaś sam potwór to wielkie zwierzę z szyją żyrafy, które jest w stanie zmienić formę w trzygarbnego węża.

Odniosłem wrażenie, że zainteresowanie potworem od lat 70-tych znacznie osłabło, a dziś ludzie zajmujący się wszelkiego rodzaju tajemnicami zajmują się ściganiem kręgów zbożowych (które zresztą z perspektywy socjologicznej mają z potworem wiele wspólnego).”

## **INNE ZDJĘCIA**

Istnieje wiele innych sfałszowanych zdjęć mających przedstawiać potwora, w tym jedno wykonane w 1951 roku przedstawiające wodne stworzenie o trzech garbach, a właściwie trzech nienaturalnie wyglądających wybrzuszeniach.

Zdjęcie z okolic Zamku Urquhart.

Kolejne zdjęcie przedstawiające „garby” o różnej wielkości wykonano niedaleko Zamku Urquhart, jednak istnieją jego dwie różne wersje, co skłoniło zajmującego się potworami prof. Roya Mackala do wysunięcia pewnych pytań kwestionujących jego wartość.

Wśród innych zdjęć znajdują się także te wykonane potworowi z Loch Ness (ale nie tylko) przez Tony’ego „Doc” Shieldsa. Tutaj musimy jednak uwzględnić źródło fotografii. Shields, magik i profesjonalne choć samozwańcze „medium” jest autorem kilku książek poświęconych sztuce skutecznego wprowadzania w błąd. Jak przyznał, jest on pewien, że „Nessie pojawiła się w wyniku moich zdolności nadnaturalnych”. Shields jest jednak autorem kilku innych zdjęć potworów morskich, w tym innego słynnego odpowiednika Nessie, Morgawra. Mimo to wszystkie potwory z jego zdjęć wyglądają uderzająco podobnie i według jednego ze specjalistów zostały one wykonane w ten sam sposób, czyli z wykorzystaniem „plastelinowego potwora umieszczonego na szybie i sfotografowanego z bliskiej odległości”.

Istnieją też inne zdjęcia potwora, które niekoniecznie są fałszywe, lecz przedstawiają obiekty błędnie wzięte za Nessie. Wśród nich znajdują się m.in. wymienione jelenie czy pływające kłody. Analiza filmu wykonanego przez Tima Dinsdale’a z 1960 roku dokonana przez RAF wskazuje, że tak naprawdę uchwycony przez niego obiekt mógł być łodzią motorową.

## **PODWODNE POSZUKIWANA**



Podwodne zdjęcie wykonane w 1972 roku przez Roberta Rinesa i jego grupę z Akademii Nauk Stosowanych przyciągnęło uwagę mediów. Twierdzono bowiem, że uchwyciono na nim „płetwę” nieznanego stworzenia. Mimo to pojawili się ludzie, którzy twierdzili, że zdjęcie zostało komputerowo zmienione, aby dać dowód na to, że widać fragment ciała należący do wodnej istoty. I rzeczywiście jest to prawda, bowiem na oryginalnym i nieobrobionym zdjęciu nie widać zupełnie nic. W dodatku skrytykowano także dowody uzyskane z badań sonarowych, których dokonał Rines.

Na swą obronę Rines mówił w 2001 roku:

Słynne zdjęcie domniemanej płetwy Potwora z Loch Ness z 1972 roku... (fot. za: AAS)

– Jestem szalony. Pamiętacie Kolumba. Nie porównuję się do niego, ale i jemu ludzie, którzy myśleli, że wiedzą wszystko o geografii i nauce mówili: „Nie płyn tam, bo spadniesz z krańca płaskiej Ziemi!”. Czasem zbyt wiele wiedzy przeszkadza patrzeć na rzecz obiektywnie.

W roku 2003 wyprawa sponsorowana przez BBC przebadła całe jezioro przy użyciu sonarów oraz techniki satelitarnej. Grupa podjęła także próbę określenia, w jaki sposób plezjozaur mógłby zachować się w zimnych wodach Loch Ness. W celu ustalenia, w jaki sposób mógłby zachowywać się pradawny gad przestudiowano zachowanie jego krewniaków, krokodyli i żółwi. Zgodnie z oświadczeniem prasowym wydanym przez BBC w 2003 roku: „Istniała nadzieja, że instrumenty umieszczone na łodzi będą w stanie wykryć powietrze przechowywane w płucach Nessie, które będzie wychwytywane przez czujniki sonaru”. Choć w trakcie testu z zatopioną boją udało się ją zlokalizować, nie odkryto śladów potwora.

– Przemierzyliśmy jezioro od brzegu do brzegu – mówił jeden z badaczy. Sprawdziliśmy wszystko w jeziorze, ale nie trafiliśmy na ślad żadnego dużego stworzenia, które może się w nim kryć.

Jednak na oryginale powyższego zdjęcia niekoniecznie widać płetwę Nessie. Fotografia została opracowana tak, aby przedstawiać to, co było wygodne z punktu widzenia zwolenników teorii o potworze...

Jego kolega dodał:

– Uzyskaliśmy dobre dane dotyczące jeziora, które okazało się być zupełnie normalne. Mieliśmy nadzieję natrafić na sonarową anomalię, która mogła być potworem, ale tak się nie stało. W 2003 niebywałego wyczynu dokonał Lloyd Scott, który w celach charytatywnych urządził sobie podwodny maraton po dnie jeziora Loch Ness. Nie trafił jednak na ślad potwora. Jezioro było „bardzo zimne i bardzo puste”.

## **WNIOSEK**

Mimo różnego rodzaju badań prowadzony przez lata nie odkryto autentycznych śladów wskazujących na istnienie potwora. Warto dodać, że jak zauważył kiedyś magazyn „Time”, aby w jeziorze mogła przetrwać populacja nieznanych stworzeń, ich stała liczebność musiałaby utrzymywać się na poziomie co najmniej 20 osobników.

Autor: Joe Nickell

Źródło oryginalne: Joe Nickell, Benjamin Radford: „Lake monster mysteries: investigating the world’s most elusive creatures”

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)